

EWA MALCHROWICZ-MOŚKO

Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu

MATEUSZ ROZMIAREK ▶▶

Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie

Pytania o etykę współczesnego sportu w kontekście olimpijskiej afery dopingowej w Rosji[recenzja filmu *Ikar* (reż. Bryan Fogel)]**Questions about the Ethics of Modern Sport in the Context of the Olympic Doping Scandal in Russia**[review of the movie *Ikar* (dir. Bryan Fogel)]**Вопросы об этике современного спорта в контексте олимпийского допингового скандала в России**[рецензия фильма *Ikar* (реж. Bryan Fogel)]

Dnia 4 sierpnia 2017 roku odbyła się premiera amerykańskiego filmu „Ikar” w serwisie Netflix. Przedsiębiorstwo udostępniające filmy i serie przez media strumieniowe dokonało historycznej dla filmu dokumentalnego transakcji, wykupując za 5 milionów dolarów prawa do jego udostępnienia, dzięki czemu stał się jednym z najdroższych na świecie dokumentów opublikowanych za pośrednictwem internetu. Reżyserem filmu dokumentalnego, który z czasem przekształca się w thriller polityczny jest Bryan Fogel – młody amerykański filmowiec i producent, znany z wcześniej wyprodukowanej sztuki komediowej „Jewtopia”. „Ikar” miał swoją

premierę festiwalową na początku czerwca 2017 roku na Sundance Film Festival, będącym brytyjskim odpowiednikiem amerykańskiego festiwalu kina niezależnego. Film wywarł ogromne wrażenie i zdobył wówczas nagrodę publiczności.

Tematem filmu jest doping w sporcie – reżyser na potrzeby filmu na własnej skórze chciał przekonać się, czy jest możliwe stosowanie dopingu we współczesnym sporcie bez żadnych konsekwencji, a zwłaszcza czy jest możliwe jego nie wykrycie na prestiżowych imprezach sportowych. W pierwszej części filmu głównym bohaterem filmu jest właśnie Bryan Fogel – kolarz-amator przygotowujący się do morderczego i niezwykle trudnego wyścigu rowerowego Haute Route. Z biegiem akcji, kiedy natrafia on przypadkiem na gigantyczną aferę dotyczącą dopingu wśród sportowców z rosyjskiej drużyny olimpijskiej, głównym bohaterem akcji staje się doktor Grigorij Rodczenkow – rosyjski specjalista do spraw wykrywania dopingu u sportowców na największych imprezach sportowych świata, w tym na igrzyskach olimpijskich. Reżyser podjął z nim współpracę przy opracowaniu programu dopingowego i z czasem się zaprzyjaźnił. Należy jednak podkreślić, że postać Rodczenkowa nie jest jednoznaczna – z jednej strony walczy on z dopingiem, z drugiej natomiast jest jednym z najlepszych na świecie specjalistów od jego stosowania.

Grigorij Rodczenkow to szef rosyjskiego laboratorium antydopingowego. W czasie współpracy kolarza oraz światowej sławy specjalisty od dopingu, a jednocześnie w momencie powstawania filmu, niemiecka telewizja pokazała w 2015 roku reportaż o dopingiu w rosyjskiej drużynie olimpijskiej. To wydarzenie rozpoczyna *de facto* drugą część filmu. Rodczenkow zostaje wymieniony jako jeden z głównych bohaterów ujawnionego przez Niemców spisku, wspólnie z Władimirem Putinem oraz Witalijem Mutko – ówczesnym rosyjskim ministrem sportu i turystyki, przy współpracy Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Kiedy afery ujrziała światło dzienne, Rodczenkow zdecydował się na ucieczkę z Rosji do Stanów Zjednoczonych w obawie o własne życie. Tam ukrywał go Fogel. Rosjanin zniszczył swój komputer oraz inne dowody w moskiewskim laboratorium, a kopie danych wywiózł do USA w chwili, gdy w dziwnych okolicznościach zaczęli ginąć jego bliscy współpracownicy – na czele z Nikitą Kamajewem, szefem Rosyjskiej Agencji Antydopingowej. W USA Rodczenkow postanowił ujawnić gigantycznych rozmiarów rosyj-

ską aferę dopingową – w tym celu został informatorem amerykańskiego dziennika „New York Times”, któremu ujawnił mechanizmy spisku dopingowego obejmującego najwyższe kręgi władzy w Rosji oraz najlepszych rosyjskich sportowców, którzy przygotowywali się między innymi do XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Na poprzednich, XXI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w kanadyjskim Vancouver kraj ten bowiem wypadł słabo, plasując się w drugiej dziesiątce rankingu medalowego. Prawdopodobnie więc Rosjanie obawiali się blamażu na imprezie, której sami byli gospodarzami. Prezydent Rosji chciał więc poprawić swoje notowania w kraju, a przy tym podtrzymać wizerunek swojego państwa jako światowej potęgi. W Soczi jego życzenie spełniło się – Rosjanie znaleźli się w topie klasyfikacji medalowej. W filmie padają słowa, że gdyby nie ten sukces, to być może Władimir Putin nie zdecydowałby się na konflikt we wschodniej Ukrainie. Dokument bardzo wyraźnie podkreślił zatem powiązania świata sportu nie tylko z wszechobecną korupcją, ale i współczesną polityką. Rosja chciała również poprzez Igrzyska w Soczi poprawić swój wizerunek na świecie, niestety wkrótce na skutek konfliktu na terenie obwodu donieckiego i ługańskiego Ukrainy obraz państwa oraz dziedzictwo zawodów znacznie ucierpiały, a afery dopingowa tylko ten efekt wzmocniła. W produkcji pojawia się także wiele odwołań do sportu z czasów „zimnej wojny”, w tym do XXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles, na które Rosjanie nie pojechali, organizując w zamian w krajach socjalistycznych swój własny cykl międzynarodowych zawodów sportowych, nazwanych „Przyjaźń-84”.

Film jest należycie wyprodukowany i z zainteresowaniem się go ogląda. Warto go polecić każdemu, nie tylko miłośnikom sportu. Do ostatniej chwili trzyma w napięciu, kiedy to poznajemy dalsze losy Rodzenkowa. Bez wątpienia każdy po jego obejrzeniu zadaje sobie pytania nie tylko o przyszłość, ale i przeszłość wielkiego sportu, a także o etykę współczesnego sportu. Tym bardziej w sytuacji, kiedy w filmie padają stwierdzenia specjalistów, że dziś na doping jest już niemalże każdy, że często jest on nie do wykrycia na największych imprezach sportowych świata, a sama walka z dopingiem skazana jest na porażkę i nie da się już wygrać jakichkolwiek igrzysk olimpijskich bez sztucznego wspomaganie. Dokument wyraźnie pokazuje, że problem z dopingiem w rosyjskim sporcie sięga wielu lat wstecz, a zakazanie rosyjskim lekkoatletom startu na XXXI Let-

nich Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 roku to tylko apogeum tego problemu. Warto w tym miejscu jednak dodać, iż jak stwierdził Sir Craig Reedie – najważniejsza osoba w WADA (Światowa Agencja Antydopingowa) podczas wykładu zatytułowanego *Zero tolerance in doping in sport* ogłoszonego w Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej w greckiej Olimpii w maju 2017 roku – wstrząsające współczesnym sportem afery dopingowe nie są niczym nowym, bowiem doping stosowano tak naprawdę od zamierzchłych czasów. Już w okresie starożytnym atleci stosowali substancje pozwalające zwiększyć wydolność organizmu i pokonać ograniczenia ludzkiego ciała za pomocą niedozwolonych metod. Sportowcom przygotowującym się do zawodów podawano na przykład wywary z grzybów lub chleb z przyprawami i wyciągiem z maku, zawierające stymulujące organizm alkaloidy. Zawodnicy spożywali też wywar roślinny zwiększający masę mięśniową. Wykorzystywano również pobudzające właściwości atropiny występującej w korzeniu mandragory. W Grecji wierzono także w moc jąder byka, więc sportowców poddawano tej bogatej w testosteron kuracji. W IV wieku naszej ery cesarz Teodozjusz zakazał igrzysk, uważając je za pogański obyczaj, a masowe imprezy sportowe powróciły dopiero w XIX wieku – wraz z nimi pojawiły się jednak znów zakazane substancje stymulujące, które Anglicy zaczęli określać słowem *dope*, a ich stosowanie nazwali *dopingiem*. Cel używania *dopingu* często był i jest różny, nie zawsze chodziło o uzyskiwanie najwyższych rezultatów sportowych. Pośród najczęstszych przyczyn korzystania ze środków niedozwolonych prof. Yannis Theodorakis podczas jednej ze swoich prelekcji na XXIII Międzynarodowym Seminarium Studiów Olimpijskich dla Studentów Podyplomowych we wrześniu 2016 roku w siedzibie Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej wymienił między innymi zwiększenie wydajności, siły, wytrzymałości, czujności czy agresji, zmniejszenie zmęczenia i czasu reakcji, szybką rehabilitację po urazie, wzrost atrakcyjności, poprawienie wizerunku swojego ciała oraz zmianę nierównowagi obrazu ciała. Przyczynami może być także narcyzm, nagrody ekonomiczne, zorientowanie na realizację celów, ale również brak poczucia własnej wartości, niska samoocena, depresja, stres czy zaburzenia odżywiania. Nic natomiast nie usprawiedliwia zachowań sportowców. Choć w filmie często przewijały się cytaty i odwołania do futurystycznej antyutopii George’a Orwella *Rok 1984*, takie jak „ignorancja jest siłą” czy „gdy prawda istnieje,

czynów nie da się cofnąć”, to jednak puentę filmu można określić innym, niewykorzystanym w dokumencie cytatem z tej powieści: „W obliczu bólu nie ma bohaterów”. Zdanie to można różnie interpretować, jednak ze sportowego punktu widzenia, dla przeciętnego kibica ważne są równe szanse rywalizujących oraz gra fair play. Oglądanie sportu ze świadomością, iż jeden z uczestników korzystał z dopingu, jest dla kibica ogromnym bólem. I nawet, jeżeli ten sam zawodnik zdobędzie najwyższe laury, złote medale czy uznanie międzynarodowe, dla wielu nigdy nie będzie bohaterem.

DR EWA MALCHROWICZ-MOŚKO

Katedra Humanistycznych Podstaw Turystyki i Rekreacji
Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu
ul. Królowej Jadwigi 27/39, 61-871 Poznań

MGR MATEUSZ ROZMIAREK

Instytut Nauk Społecznych, Pracownia Olimpizmu
Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie
al. Jana Pawła II 78, 31-571 Kraków

